



Wyniki niewspółmierne do możliwości

Organizacja partyjna oraz kierownictwo techniczne Zakładu „C” ZPB im. Stalina niewątpliwie na przestrzeni ostatnich miesięcy wiele uwagi poświęcają sprawie zmniejszenia ilości tkaczy nie wykonujących norm. Jednak akcja ta nie nabrała jeszcze właściwego rozmachu, nie objęła całej załogi i dlatego dotychczasowe jej wyniki są niewspółmierne w stosunku do istniejących możliwości. Przynajmniej 40 proc. tkaczy w Zakładzie „C” nie osiąga 100-procentowego wykonania baz. Dlaczego aż tak dużo? Jakże są tego przyczyny?

Robotnicy i robotnicy narzekają przede wszystkim na zbyt słabe krośnię, na złe osnowy, na brak opieki i pomocy ze strony majstrów. Są to wszystkie sprawy znane kierownictwu i braki te można by było szybko usunąć, gdyby prowadzona była dokładna ewidencja przyczyn niskiej wydajności poszczególnych tkaczy. A tego, niestety, nie robi się.

Systematyczna, codzienna kontrola jest powołana do życia w walce o wzrost wydajności. Tylko przy jej stosowaniu można mówić o szybkim, operatywnym wprowadzaniu odpowiednich środków zaradczych, o konsekwentnym postępowaniu w każdym wypadku, o szybkim usunięciu istniejących braków.

Sprawa następna — szkolenie. Przy tak dużej ilości tkaczy nie wykonujących norm jest ono stanowczo za słabo rozwinięte.

Srednio w miesiącu dochodzi do niego 30 robotników, a winno być przekazywanych przynajmniej trzy razy tyle, aby w jak najkrótszym czasie wszyscy posiadli wymagane kwalifikacje zawodowe.

Bardzo poważnym niedociągnięciem jest zaniedbanie doszkolenia majstrów, wśród których spora część nie ma odpowiednich kwalifikacji.

Jak już było wspomniane, wielu tkaczy, a również i majstrów, uskarżało się na nadmierną zrywność osnow i zbyt twarde nawijanie nici na walki osnowowe, co powoduje ich pęknięcie, oraz na wyrzwanie się brzegów z powodu złego nawijania.

Wszystkie te braki spowodowane są szeregiem niedociągnięć istniejących w oddziale przygotowawczym. A więc na snowniach automatycznych słabnie sygnalizacja świetlna. Nie zatrzymują się one przy zrywaniu się nici. Na skutek tego, w następnym etapie cyklu produkcyjnego, w krochmalarni powstają tzw. obrabki, wychodzą z nich na krośniskach, tkacze mają bardzo utrudnioną pracę. Niedostateczne jest

także obciążenie osnów krochmalen. Dotyczy to przede wszystkim wyższych numeracji przędzy. Na przykład na artykule ST 80 (przędza nr 62-1) obciążenie wynosiło w zależności od partii od 2,6 do 6,4 proc., na artykule DA 90 (przędza nr 84-1) 5,7 proc., 4,7 proc. i 6,2 proc. To słabe obciążenie znacznie zwiększa zrywność w tkalni. Trzeba przy tym zaznaczyć, iż sporządzanie masy krochmalarskiej odbywa się prawidłowo, a zbyt małe obciążenie osnów, które przy wyższych numeracjach przędzy winno wynosić 10 — 11 proc., spowodowane jest nadmiernym wysuszeniem przez walki wyzmaczające masy krochmalarskiej z osnowy.

Przynajmniej połowa tkaczy spośród nie wykonujących swych norm posiada wystarczające kwalifikacje zawodowe, a uzyskanie wyższej wydajności uniemożliwia im wyłącznie zbyt słaby techniczny krośnię. Na przykład w zespołach majstra Wodzinowskiego na dwóch krośniskach za wysokie były przemyki, a zbyt daleko odsunięte od płochy nicelnie powodowały tarcie górnego przemyku o pochwę bida, zwiększając zrywność osnów. Te same błędy powtarzają się na wielu innych krośniskach. Często także obciążone są czubki w czółenkach, co również powoduje nadmierną zrywność przędzy. Inne niedociągnięcia, to luźne pory w czółenkach, nierówny bieg czółen spowodowany zbyt silnym biciem, co sprawia, że szybciej się one zużywają itd.

Reasumując: aby zmniejszyć ilość tkaczy nie wykonujących norm, kierownictwo Zakładu „C” ZPB im. Stalina musi przede wszystkim prowadzić szczegółową analizę przyczyni ośnośi każdego robotnika. musi podnieść jakość osnów, rozwinąć doszkolenie tkaczy i majstrów oraz bardziej dbać o stan parku maszynowego. Przy tym wszystkim nie wolno zapominać o konieczności dalszego wzmożenia pracy uświadamiającej wśród załogi, albowiem tylko robotnik w pełni świadomy swych zadań i obowiązków będzie uparcie dążyć do uzyskania wzrostu wydajności, będzie krytycznymi uwagami pomagał kierownictwu, nieustępliwie walczył o ilość i jakość produkcji.

Członkowie ekipy: T. Manró, kierownik zmianowy tkalni ZPB im. Marchlewskiego, J. Jóźwiak, kierownik działu kontroli technicznej w ZPB im. Dzierżyńskiego, E. Majewski, technolog oddziału tkalni ZPB im. Marchlewskiego, M. Szumska, „Głos Robotniczy”.

Zapomniana przez Prezydium RN m. Łodzi

Drobna wytwórczość musi zaspokajać istotne potrzeby ludności

W zaspokajaniu codziennych potrzeb szerokiej rzeszy konsumentów dużą rolę odgrywa drobna wytwórczość. Jej zadaniem jest dostarczanie na rynek przede wszystkim tych artykułów, których nie produkuje przemysł kluczowy. Przemysł tenorewowy ma duże możliwości produkcji i zbytu artykułów przeznaczonych dla wsi, artykułów odzieżowych, gospodarstwa domowego, galanterii metalowej i skórzananej, artykułów spożywczych itd.

Można stwierdzić, że przemysł tenorewowy w Łodzi notuje już spore osiągnięcia w przystosowywaniu produkcji do potrzeb miejscowego rynku. Z roku na rok wzrasta ilość produkowanych artykułów, stale rozszerza się ich asortyment, polepsza jakość, a także rozwija się sieć punktów usługowych.

Mimo tych bezspornych osiągnięć, drobna wytwórczość na terenie Łodzi ma jeszcze szereg podstawowych braków. Braki te, to przede wszystkim niedostatek produkcji w stosunku do rosnących wymagań konsumentów, zbyt słaba jeszcze orientacja w potrzebach rynku i niedostateczne wykorzystywanie w produkcji odpadków użytkowych.

Mało troski o zaspokojenie żądań konsumentów wykazuje Miejski Zarząd Przemysłu Tenorewowego w Łodzi. Daje się zaobserwować tutaj fakt wyrażonego uchylenia się MZPT od wykonywania podstawowego zadania — produkcji artykułów masowej konsumpcji. Plan produkcji MZPT obejmuje zaledwie kilkanaście artykułów tego rodzaju, resztą natomiast do artykułów asortymentowo — inwestycyjnych.

Zródło tego niedrobnego zjawiska tkwi w nieprześląnym planowaniu produkcji, w braku znajomości potrzeb rynku i w nastawieniu się na seryjną produkcję. Zakłady Przemysłu Tenorewowego wydają się trwać najczęściej do artykułów, których na rynku łódzkim jest pod dostatkiem i które dostarczane są zazwyczaj przez przemysł kluczowy. Tak np. wynikiem chaotycznego planowania są nadmierne rezerwy: czapki — znajduje się ich w magazynach około 20.000.

Tendencje ograniczania asortymentu produkcji wykazuje również spółdzielcza drobna wytwórczość. O tym świadczą niewykorzystanie i planów asortymentowych przez spółdzielnie różnych branż i dublowanie przemysłu kluczowego. Słabszymi do przykładu. Od dłuższego czasu w Łodzi odczuwa się brak łóżek drewnianych, stołków, taboretów i innych mebli oraz chętnie nabywanych skrzyń do węgla. Artykuły te wprawdzie w szerokim asortymencie zaplanowały do produkcji Spółdzielnia „Tapicer”, ale doświadczenia, że lepiej opłaca się produkowanie luksusowych tapczanów.

Gdzie leżą podstawy tego wygórnictwa i łatwego „zbyt”? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba zwrócić uwagę na wykonawstwo planów. Okazuje się, że związki branżowe spółdzielni biorą pod uwagę przy ocenie pracy spółdzielni jedynie wartościowe wykonywanie planów. Pomijają natomiast ilościową i asortymentową realizację planów oraz stopień przystosowania produkcji do potrzeb rynku.

Związek branżowy nie potrafi również zapobiec licznym wypadkom dublowania produkcji przemysłu kluczowego. Jest faktem, że spółdzielnie odczuwają dostarczać na rynek poważne ilości ubrań, okryć męskich i damskich w tych samych wzorach, gatunkach i modelach, co i przemysł kluczowy. Dublowanie to jaskrawo uwiarydla się również w produkcji obuwi. Nie walczy się natomiast o wprowadzenie do produkcji drobnych artykułów codziennego użytku, poszukiwanych w sklepach. Całkowicie uchyliły się spółdzielnie i w ogóle przemysł tenorewowy od produkcji artykułów spożywczych. W Łodzi, gdzie istnieje kilkadziesiąt zakładów przemysłu tenorewowego, produkuje się z artykułów spożywczych tylko waflę, lody, cukierki, wody gazowe i wino.

Również Wydział Handlu zbyt słabo jeszcze współpracuje z hurtownikami, mało jest zorientowany, jakich artykułów odczuwa się brak w Łodzi. Nic też dziwnego, że mały ma wpływ na kształtowanie profilu produkcji przemysłu tenorewowego i spółdzielczego. Wydział Przemysłu ogranicza się do przyjmowania sprawozdań z wykonywania planu, a nie kontroluje asortymentowej realizacji zadań planowych.

Obecna sytuacja w dziedzinie drobnej wytwórczości na terenie Łodzi musi jak najszybciej ulec zmianie na lepsze. Są przecież wszelkie możliwości, aby spółdzielnie i przemysł tenorewowy mogli produkować artykuły niezbędne do usprawnienia zaopatrzenia konsumentów. W tym celu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi winno otoczyć przemysł tenorewowy opieką, kierować nim i wywierać decydujący wpływ na kształtowanie się planu drobnej wytwórczości.

Niedozownym warunkiem dźwignią drobnej wytwórczości na wyższy poziom jest również konieczność aktywnego udziału organizacji partyjnych w tej pracy. Organizacje partyjne w przemyśle tenorewowym i spółdzielniach mogą i muszą kontrolować działalność zakładów i troszczyć się o usprawnienie produkcji, o pełną realizację planów asortymentowych. Umożliwi to szybszy, bardziej wszechstronny rozwój gospodarczy terenu, pozwoli na lepsze zaspokajanie rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych szerokich mas ludzi pracy.

H. SROCIŃSKI

Czy wiesz, że w Kraju Rad...

Technika piątej pięciolatki

ZSRR — to kraj niebywałego postępu technicznego. Pod względem stopnia nasycenia przemysłu i rolnictwa nową techniką Związek Radziecki już przed wojną zajął pierwsze miejsce na świecie. W okresie powojennym rozwój produkcyjnej techniki realizowany jest w ZSRR bardzo szeroko i w coraz szybszym tempie. We wszystkich gałęziach gospodarki narodowej pojawia się coraz większa ilość nowych typów maszyn i mechanizmów, które znacznie wyprzedzają osiągnięcia techniki krajów kapitalistycznych.

Elektryfikacja przemysłu, transportu i rolnictwa, całkowita mechanizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych, chemizacja produkcji — oto zasadnicze kierunki postępu technicznego w ZSRR, mającego na celu stworzenie materialno-technicznej bazy komunizmu, stworzenie nowej, komunistycznej techniki. W dzisiejszych warunkach szybki i nieprzerwany rozwój produkcji jest nie do pomyślenia bez poważnej bazy energetycznej. Najbardziej odpowiada obecnemu poziomowi techniki elektroenergetyka. Dlatego też w kraju radzieckim budownictwo elektroenergetyczne prowadzone jest z olbrzymim rozmachem, tym bardziej że ZSRR rozporządza olbrzymimi źródłami energetycznymi. Samy tylko rzeki Związku Radzieckiego mogą dać do 3 tys. miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej rocznie. Pod względem ilości produkowanej energii elektrycznej Kraj Rad zajmuje już dziś pierwsze miejsce w Europie; piąta pięciolatka przewiduje zbudowanie wielu nowych potężnych siłowni cieplnych i elektrowni wodnych.

Powinno rozróżnić się również w piątej pięciolatce energetyka wiatrowa, powstaną liczne elektrownie poruszane siłą wiatru. Według dotychczasowych obliczeń wykorzystanie strumieni powietrznych na terytorium ZSRR otwiera perspektywę otrzymywania rocznie do 18 trylionów kilowatogodzin energii elektrycznej. W Kraju Rad stworzono nowe typy szybkoobrotowych silników wiatrowych.

Szeroko będzie wykorzystywana energia promieni słonecznych. Pierwsze urządzenia słoneczne zainstalowano w Azji Środkowej, gdzie słońce grzeje szczególnie mocno. Zwiększenie produkcji energii elektrycznej pozwoliło coraz szerzej elektryfikować przemysł, transport i rolnictwo. Coraz szybciej rozpowszechnia się zastosowanie energii elektrycznej w procesach technologicznych. Wzrasta produkcja metali lekkich i kolorowych przy zastosowaniu elektrolizy; na coraz szerszą skalę stosowana jest mechaniczno-odnowa obróbka metali, która zapewnia znacznie większą wydajność niż obróbka na frezarkach. Rozwija się również obróbka elektroiskrowa metali, automatyczne spawanie elektryczne pod warstwą topnika, hartowanie części prądami wysokiej częstotliwości, elektromechaniczne otrzymywanie wysokogatunkowej stali, ferostopów, niklu, kadmu i in.

Uczeń radziecki rozwiązuje zagadnienia praktycznego zastosowania energii atomowej dla celów pokojowych, ustala konkretne możliwości zastosowania jej w różnych gałęziach gospodarki narodowej. Z powodzeniem rozwija się technika odrzutowa, coraz bardziej rozszerza się zastosowanie radiolokacji.

Niedługo się to dzieje, kiedy staną się rzeczywistością najnowsze koncepcje techniczne, które dziś znajdujemy tylko w powieściach naukowo-fantastycznych. Przekazywanie energii elektrycznej bez przewodów, przetrwanie części wód płynących do mórz północnych w kierunku rejonów południowych dla przeobrażenia ich w żyzne pola i kwiatące sady, stworzenie i zastosowanie techniki termoelektrycznej, opartej na związku między zjawiskami cieplnymi i elektrycznymi, a także fotoelektryczność, opartej na związku procesów świetlnych i elektrycznych, szerokie wykorzystanie ciepła i energii słońca oraz siły wiatru w celach przemysłowych — wszystkie te i inne jeszcze problemy będą rozwiązywane przez ludzi radzieckich, budujących społeczeństwo komunistyczne.

Nie poprzestać

na dotychczasowych osiągnięciach

Mimo kilka tygodni od chwili, kiedy kierownik przedziału średnioprzedniej ZPB im. Marchlewskiego, tow. Morawski, wezwał wszystkich majstrów i kierowników do wspólnej pracy pod hasłem: „W moim zespole ani jednego robotnika nie wykonującego normy produkcyjnej”.

Inicjatywa słuszna i cenna. Mobilizuje ona odpowiedzialnych pracowników technicznych do jak najlepszego organizowania pracy zespołów, podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników itp.

Jak podchwyceno i upowszechniono tę nową formę współzawodnictwa w poszczególnych zakładach przemysłu włókiennego?

PRZECZYTANO L. BASTA

Sekretarz rady zakładowej ZPW im. Waryńskiego, tow. Maksymilian Mysłowski, stwierdza, że apel tow. Morawskiego został przeniesiony do załogi. To prawda. Przeczytano go na plenum rady zakładowej i w grupach związkowych.

A jak wprowadzono apel w życie?

Na to pytanie nikt tu nie może dać wyczerpującej odpowiedzi.

Towarzysze zrobili pierwszy krok, lecz na następny nie starczyło już sił. A przecież nowe produkty metody pracy nie upowszechniają się samorzutnie, w sposób żywiołowy. Niezbędny jest systematyczny wysiłek organizacyjny rady zakładowej.

Tego jednak nie uczyniono. A tymczasem w Zakładach im. Waryńskiego wiele zespołów majsterskich nie wykonuje swych planów. Na 17 zespołów — 7 nie wykonało planu w maju, 6 — w czerwcu, a w lipcu 15. Zespół majstra Franciszka Stolarczyka wykonał plan w maju w 75,4 proc., a w czerwcu — w 89 proc. Podobna sytuacja panuje w zespołach majsterskich Antoniego Daniela, Szafranieckiego, Stasiaka, Sikorskiego i innych.

Jak więc widzimy, rada zakładowa ma tu szerokie pole do upowszechniania szlachetnej inicjatywy tow. Morawskiego. Organizowanie nowej formy współzawodnictwa dopomógłby robotnikom do wykonania norm produkcyjnych, a zatem do uzyskania lepszych zarobków, zakład zaś wywiałby się w całosci ze swych zadań planowych.

Jak przedstawia się ten problem w innym niemiłym poważnym zakładzie przemysłu włókiennego — w ZPW im. Barlickiego?

NARADA NIE WYSTARCZY

W ciągu 6 tygodni żaden z majstrów ZPW im. Barlickiego nie odpowiedział na apel Morawskiego. Wprawdzie odbyła się ta narada majstrów, na której poinformowano ich o nowej inicjatywie, jednakże miała ona przebieg nieodpowiedni, nie podjęto bowiem na niej konkretnych wniosków. Kierow-

nicstwo rady zakładowej nie rozwinęło pracy propagandowej i organizacyjnej w celu upowszechnienia i zrealizowania nowej formy współzawodnictwa.

Wspomniany przykład niewłaściwego stosunku do oddolnej inicjatywy nie jest tu odosobniony. Na apel tow. Saja „Ja nie wypuszczę braku”, odpowiedziała tu jedna jedyna brakarka, ob. Anna Paseka. A przecież i w tym zakładzie jest wielu robotników nie wykonujących swych norm produkcyjnych. 22 proc. załogi nie zrealizowało w sierpniu br. zadań planowych; tkacz Arkadiusz Szadziak wykonał tylko — 96,8 proc. planu, Tadeusz Wierczok — 98,2 proc., Amelia Zbrzeźniak — 89,8 proc. itd.

Podobnych przykładów można przytoczyć wiele — z wielu innych zakładów w przemyśle włókiennym.

Sprawy tej, jak widać, nie doceniają jeszcze rady zakładowe ani też dyrekcje fabryk.

Do upowszechnienia produkcyjnych metod pracy nie przykładają również większej uwagi Centralny Zarząd Przemysłu Włókiennego — Północ, o czym świadczy krótka, lecz jakże wiele mówiąca odpowiedź: „W sprawie apelu Morawskiego? Nie. Jeszcze u nas nie słychać...”

Sięgnięty do czwartego ogólnego do Związku Pracowników Przemysłu Włókiennego, Okręg nr 3. Jakie kroki podjął Związek w celu zastosowania nowej metody pracy w przemyśle włókiennym?

NIE DOSTRZEGLI TEGO, CO NOWE

Jest bezspornym faktem, że towarzysze z Okręgu nr 3 mają pewne osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania produkcyjnych metod radzieckich nowatorów. W ub. roku stosowano system Lidli Korabelnikowej w 4 zakładach, dziś — w 11. Podobnie rozwinął się system Zandarowej — z 6 zakładów do 14. Metodę znakomitego nowatora radzieckiego Czutkiego stosowano w ub. r. w 5 zakładach, dziś w 17. Prawo obywatelstwa zdobyło sobie w łódzkim przemyśle włókiennym szkolenie metodą inż. Kowalewa. Usprawnienie organizacji pracy oraz podniesienie kwalifikacji zawodowych poważnej części załóg fabrycznych miało m. in. niewątpliwą rolę w wykonaniu planu trzech kwartałów w większości zakładów.

Jednakże uzyskanie sukcesów produkcyjnych nie odbywało się gładko, bez walki. Upowszechnienie wspomnianych metod wymagało od związków zawodowego poważnego wysiłku organizacyjnego i politycznego. Trzeba było przezwyciężyć dość mocno zakorzenione „konserwatywne” nastroje wśród niektórych robotników i majstrów, jak też wśród części pracowników inżynierino-technicznych. Zastosowanie metody Zandarowej poprzedzone było szeregiem roboczych narad z przewodnikami pracy, racjonalizatorami, pracownikami pionu technicznego. W za-

kładach pracy uruchomiono cały aktyw związkowy, który popularyzował i zachęcał do nowej formy współzawodnictwa. Instruktorzy okręgu nr 3 — wyjaśniali robotnikom na naradach wytwórczych znaczenie i korzyści, jakie daje system Zandarowej. W oddziałach produkcyjnych wywieszono hasła i transparenty, w gazetkach ściennej opisywano pierwsze próby, przy maszynach rejestrowano oszczędność czasu. Nie też dziwnego, że w zakładach znacznie wzrosła wydajność pracy, poprawiły się wskaźniki produkcji.

Walka o realizację zadań czwartego roku Szczęśliści wywalała wciąż rosnącą energię twórczą mas, budziła oddolną inicjatywę produkcyjnych ludzi naszego przemysłu. Ich inicjatywa pcha naprzód rozwój naszej gospodarki, wyzwała nową rezerwę produkcyjną i swoim przykładem podlegała setki i tysiące robotników do jeszcze sprawniejszej, bardziej wydajnej pracy.

Taka inicjatywa jest m. in. apel tow. Morawskiego. Nie udało się spodziewać, że Okręg nr 3 Zw. Zaw. Włókiennarzy podchwyci wezwanie kierownika Morawskiego do Zakładów im. Marchlewskiego i uczyni energiczne starania o szybkie upowszechnienie tej nowej formy współzawodnictwa we wszystkich fabrykach. Okazuje się jednak, że towarzysze związkowcy, zaprzęgni w dotychczasowe osiągnięcia nie dostrzegli tego, co nowe, co rodzi się i toruje sobie drogę do rozwoju.

Wprawdzie dwukrotnie zwołano odprawy z przewodniczącymi rad zakładowych, a nawet podkreślano, że „trzeba”, że to jest „pożyteczne”, lecz konkretnych kroków nie podjęto, nie sięgnięto głębiej, do zakładów pracy, do oddziałów produkcyjnych, do majstrów i kierowników, nie nakreślono planu działań. Dopiero niedawno uczyniono pierwszą nieśmiałą próbę w nielicznych zakładach.

Jest to jednak dalece nie wystarczające. Nie wolno tego zagadnienia traktować jako jednorazowej i sporadycznej akcji. Upowszechnienie nowych metod — to niezwykle ważne zadanie, to planowa praca na codzień. Należy więc rozwinąć systematyczną działalność polityczno-propagandową, wykazywać wyższość nowych metod pracy, korzystać, jakie one przyniosą gospodarce narodowej i samym robotnikom. Do pracy tej należy włączyć cały aktyw związkowy w zakładach — grupy związkowe, oddziały i zakładowe rady. Trzeba też szerzej uruchomić wszystkie mobilizujące środki — gazetki ścienne, radiowe i różnorodne formy agitacji i propagandy pogładowej.

Upowszechnienie inicjatywy tow. Morawskiego w przemyśle włókiennym będzie dalszym, cennym wkładem towarzyszy z Okręgu nr 3 w rozwijanie twórczej energii mas, w walce o zwycięskie wykonanie wielkich zadań Planu Szczęśliści.

HALINA WRZESIŃSKA

Przykład przodujących powiatów

Już kilkanaście powiatów w Polsce wykonało roczny plan skupu zboża w 90 proc. W kilkunastu powiatach chłop, który całkowicie wypełnił swoją powinność wobec państwa, zwolniony został od obowiązku miarek i odsypów.

Dlatego tak jest — można zapisać — że np. powiat żywiecki i chrzanowski w województwie krakowskim znajdują się wśród przodujących, a taki powiat kutnowski czy sieradzki w naszym województwie wlecie się na szarym końcu?

Można by wymienić wiele mniej lub więcej ważnych przyczyn. Jedną jest tu wszak decydująca: chłopci tych powiatów, gdzie skup zboża został prawie zakończony, zrozumieli, że w dobre polew ich własnym interesie, w interesie wszystkich ludzi pracy, dostawy należy wykonać szybko, nie oglądając się na innych, nie słuchając bzdurek, wysłanych z palca kłusackich bredni o rzekomym mającym nastąpić zmniejszeniu wymiarów. Chłop ci zrozumieli dobrze, że państwo ludowemu, które troszczy się o ich gospodarke, o los ich dzieci, które troszczy się, by życie wsi było coraz dostatniejsze i kulturalniejsze, nie można odpłacić się zwlekaniem w spełnianiu obywatelskich obowiązków. Że — przeciwnie — trzeba być godnie i należyście wypełnić.

To zrozumienie nie przyszło, rzecz jasna, samo. Po prostu wytłumaczono chłopom pracującym, że choć nieraz jest trochę ciężko, że choć może rzeczywiście tu czy tam urodzaj żyta był słabszy, nie można dopuścić do takiej sytuacji, by zabrakło zboża na chleb dla robotników, dla inteligencji, dla chłopskich synów i córek pracujących, bądź uczących się w mieście.

Sukcesy przodujących powiatów tkwią w tym, że należyce postawiono tam pracę masowo-polityczną, pracę wyjaśniającą sens i cel skupu oraz podstawowe prawa i obowiązki obywatela w ludowej ojczyźnie.

I właśnie ta praca wyjaśniająca, prowadzona przez organizację partyjną, przez każdego członka partii, dała dobre wyniki.

I odwrótnie — wszędzie tam, gdzie o pracy politycznej zapomniano, gdzie liczone, że wystarczy znajomość chłopca z dekretem o obowiązkowym dostawach — akcja skupu przebiega niezadowolająco.

Przykład wielu akcji politycznych i gospodarczych świadczy najlepiej o tym, że chłop chętnie słucha głosu przedstawicieli władzy ludowej, przedstawicieli partii, wyjaśniających mu znaczenie wypełniania przezeń obowiązków wobec państwa, że ma zaufanie do słowa partii i rządu.

Polski chłop pracujący wraz z robotnikiem współprzodzi krajem. Dlatego musi on być w pełni świadomy swych obowiązków. Dlatego na wszelkie wątpliwości musi znaleźć odpowiedź. Gdy chce wiedzieć, czy nie można by inaczej zapewnić wyższości klasy robotniczej, czy nie można by zmniejszyć wymiarów, należy mu natychmiast wyjaśnić, że obecne wymiary są słuszne i sprawiedliwe. Należy mu też przypomnieć, że pomoc państwa dla wsi będzie z każdym rokiem wzrastała, by chłop mógł więcej produkować, by mógł żyć coraz zamożniej, by mógł coraz lepiej zapożytywać kraj w żywność. Trzeba wytłumaczyć chłopu i przypomnieć mu to na przykładach znanych z życia, że wtedy gdy buduje swój dom, wtedy gdy reguluje swój wiejadłki i potrzeby, by starczyło mu nie tylko na podstawienie fundamentów, lecz również i na pokolenie dachu, na wykończenie wnętrza. Podobnie planowo, rozsądnie musi być wszystkim zorganizowane w naszym wspólnym wielkim budownictwie się domu — w naszej ojczyźnie.

Doświadczenie wykazuje, że tak zwane tereny „trudne”, to te, gdzie agitator nie dociera do słowem partii, gdzie wolne pole działania ma wróg — kulak. Chłop polski interesuje się sytuacją międzynarodową, ciekawi go co i jak buduje się w Warszawie, jakie postępy robi się na innych wielkich budowlach. I dlatego tym bardziej konieczne jest szerokie, zarliwie słowo agitatora — partyjnego i bezpartyjnego — przekona chłopca, że dostawy obowiązkowe są koniecznością, że można i trzeba koniecznie je wykonać, że przyczyniają się one do wzrostu naszego dobrobytu, że szybkie i sprawne wypełnienie obowiązku dostaw daje mu od razu konkretną korzyść w postaci zwolnienia od miarek i odsypów, w postaci paszy sprzedawanej mu przez państwo po niskich cenach.

Argumentów jest, oczywiście, bardzo wiele. Argumentów jest, oczywiście, bardzo wiele.

Przykład wielu akcji politycznych i gospodarczych świadczy najlepiej o tym, że chłop chętnie słucha głosu przedstawicieli władzy ludowej, przedstawicieli partii, wyjaśniających mu znaczenie wypełniania przezeń obowiązków wobec państwa, że ma zaufanie do słowa partii i rządu.

Walkę o rosnącą świadomość chłopca, o coraz lepsze przez niego zrozumienie problemów naszego budownictwa prowadzić trzeba w każdej gminie i gromadzie. Nie wystarczy odprawy i zebrania, choć są ważkim środkiem pracy masowo — politycznej. Konieczny jest kontakt osobisty z chłopem pracującym, konieczne jest serdeczne, braterskie wyjaśnienie mu wszystkich interesujących go spraw.

Obowiązek tego wyjaśniania na członkach partii oraz na przedstawicielach władzy państwowej i organizacji chłopskich. Nie szczędzić więc siły, by na dobry, podatny grunt padło dobre ziarno — wasze przekonanie, cele słowo.

Niech w waszej gromadzie gminie nie będzie ani jednego pracującego chłopca, któremu by agitator nie wyjaśnił wątpliwości, któremu by nie wykazał znaczenia skupu zboża i dostaw innych produktów rolnych.

Świadomi swych zadań i obowiązków, chłopci pracujący swój obowiązek wobec ludowej ojczyzny spełniają sumiennie i sprawnie.

AS.



Znana w Związku Radzieckim fabryka zegarków „Zwiedza” w Penzie walczy pomyślnie o dalsze podniesienie jakości swej produkcji.

NA ZDJĘCIU: składanie zegarków ręcznych na taśmie pulsującej. Fot. — CAF.

